

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom Tatr i Podhala.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca, a od 15. czerwca do 15. września co tydzień.

Lekarstwo na drożyznę.

Drożyzna jest w Zakopanem zjawiskiem tak powszechnem, stałem, tak ogólnie znanem, że udowodnienie jej istnienia cyfrowemi zestawieniami byłoby zbytecznem. Każdy, kto choć na chwilę bodaj zetknął się z Zakopanem, wie aż nadto dobrze niestety, że tu niema nic taniego, że wszystko bez wyjątku jest tu droższem, niż gdzieindziej. Nie mówiąc już o ziemi, której cena dochodzi do śmiesznej wprost wysokości, za najmniejszy drobiazg, za niewinną szpilkę, lichy korzonek pietruszki, musimy dopłacać lichwiarskie procenty, doliczane z powodu drożyzny mieszkań, opału, światła, odzieży, żywności.

I przyzwyczailiśmy się do tego stanu rzeczy, wdychamy, złorzeczmy nawet, ale płacimy, bo cóż robić, żyć trzeba, jakaż może być rada na drożyznę? Możeby się znalazła, potrzeba jednak jej szukać, my tymczasem, jak we wszystkich niedomaganiach społecznych tak samo i w tem widzimy jeden tylko ratunek w wołaniu: »polizei!... polizei!...« Policya jest alfą i omegą naszej wiedzy społecznej, główną podporą obywatelskiej pracy, najważniejszym czynnikiem ideowych dążeń. Czy chodzi o rzeczy tak codzienne, jak zachowanie czystości w własnych naszych domach i podwórzach, czy o takie przejawy naszego intelektualnego życia jak walka przekonań, czy o wielkie sprawy gospodartwa krajowego i narodowego rozwoju, my nic nie potrafimy zrobić sobie sami, zawsze potrzebujemy przymusu ukazów, przepisów, postanowień policyjnych, wszędzie pomocy rządu, władz, policyi. Skutek tego jest taki, że policya, obejmując pod swoje kierownictwo coraz szerszy krąg zadań życiowych, rośnie w powagę i znaczenie, z instytucyi powołanej do służenia pewnym tylko potrzebom zbiorowego życia, staje się władzą regulującą całe to życie, a my tymczasem coraz bardziej tracimy zdolność do samodzielności, coraz

więcej zanika u nas umiejętność dbania o samych siebie.

Oto drożyzna naprzykład, boli nas, cierpimy od niej dotkliwie, ale ani nawet na myśl nam nie przychodzi własnymi siłami zaradzić biedzie. A nie próbujemy wyszukać właściwego sposobu postępowania, bo przedewszystkiem oglądamy się na pomoc z zewnątrz, oczekujemy od władz, od policyi jakiegoś cudownego lekarstwa. W Krakowie obywatele jęklonie wdychają do władz miejskich o zakładanie miejskich sklepów, my tu w Zakopanem złorzeczmy policyi, że nas nie ratuje nakazem, normującym ceny, chociażby tylko mięsa.

A przecież istnieje bardzo prosty sposób zaradzenia złemu, który przytem nietylko usuwa lub łagodzi materialnie przykre skutki drożyzny, ale stanowi zarazem doskonałą szkołę samodzielności, uczy pojmować i oceniać wolność.

I nie cudowne to ani nowe jakieś lekarstwo, stosują je dawno i szeroko ludy na zachodzie, kwitnie ono szczególnie bujnie w Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Francyi. Lekarstwem tem, to wszelkiego rodzaju spółki, a przedewszystkiem spółki spożywcze.

Zakopane dla rozwoju takiej spółki nadaje się wysmienicie, bo i stałej ludności, posiadającej dość wysoką stosunkowo skalę potrzeb, jest ilość bardzo pokaźna i przesuwają się tutaj ciągle liczny tłum przygodnych konsumentów, również o wysokich potrzebach. Dobry przykład dali już górale, zawiązując Kółko rolnicze, z którego pomocą będą zaspokajali przedewszystkiem gospodarce swoje potrzeby.

Właściwie jednak, jako właściciele ziemi, górale powinni dążyć do zawiązania w Kółku całego szeregu spółek wytwórczych.

W przyszłości zatem przy właściwym rozwoju tak Kółka rolniczego górali, jak spółki spożywczej ogólnej, działalność obydwóch tych instytucyi powinna się szarmonizować, jedna drugą może wspierać, potęgując i ułatwiając sobie wzajemnie dalszy rozwój

Dwa są jednak zasadnicze warunki powodzenia takiego przedsięwzięcia: fachowe i energiczne kierownictwo i skrętne unikanie wszystkiego co spółce może odjąć jedynie dla niej właściwy charakter samopomocy, a zatruć ją, zabijającym wszelkie istotne korzyści zrzeszenia jadem spekulacji. Bez zachowania tych warunków nie byłoby właściwie racji rozpoczynać dzieła, z góry bowiem można przewidzieć albo prędko upadek, albo przetworzenie się w nowy środek wyzysku ogółu na korzyść grupy spekulantów.

Pierwszy z tych warunków — fachowe kierownictwo, przedstawia największą może do rozwiązania trudność, niełatwo bowiem wynaleźć kogoś, ktoby, posiadając odpowiednie kwalifikacje, zdecydował się na skromne z konieczności początkowe wynagrodzenie. Zakopane jednak i pod tym względem szczęśliwszem jest od innych miejscowości i ta bowiem znaczna przeszkoda tu da się łatwiej pokonać, niż gdzieindziej. Warunek drugi, to już tylko kwestya ustanowienia odpowiednich zasad spółki, zasad niedozwalających członkom towarzystwa ciągnąć ze spółki żadnych innych pieniężnych korzyści, nad wskazane istotnym celem zrzeszenia, t. j. w tańszym i lepszym towarze.

Jeśli się tak kwestyę postawi, to przed spółką stanie otworem szerokie pole działalności, pozwalającej zarówno na coraz dalsze sięganie w kierunku

zaspakajania wszelkich potrzeb wspólnymi siłami, jak i ogólnie społeczne obywatelskie dążenia.

Poprzestajemy na razie na tem ogólnikowem tylko rzuceniu myśli zawiązania w Zakopanem spółki spożywczej, bo wierzymy, że zachęcać do działania w tym kierunku nikogo nie potrzeba. Każdy pojmuje, jak wielkiem dobrodziejstwem, wobec podnoszącej się tutaj drożyzny, byłaby spółka, zaopatrująca członków swoich w mięso, nabiał, jarzyny, mąki, kasze, wszelkiego rodzaju produkty i towary, po cenach ludzkich, pozwalających nabywanie tych rzeczy bez konieczności rujnowania się na nie, jak to jest obecnie.

Drożyznę odczuwają wszyscy tak wyraźnie i tak dotkliwie, że o powszechnem pragnieniu zwalczania jej wątpić nie można; a skoro jest dostateczny zasób dobrej woli, to i największe trudności będą pokonane, najcięższe przeszkody z pewnością łatwo zostaną usunięte. Sposób bowiem dopięcia celu zawsze znaleźć można, byle uwagę zwrócić we właściwym kierunku. Karmienie obywateli nie może wszak być zadaniem władz, choćby najbardziej autonomicznych.

Nie u władz więc szukajmy lekarstwa na drożyznę, bo go tam nie znajdziemy, leży ono we własnych siłach naszych, w zorganizowanej samopomocy. Chcąc mieć tańsze mięso, kaszę czy koszulę, nie kolaczmy o ukazy, nie używajmy pomocy poli-

Walery Eljasz.

Wycieczka do Czeskiego w Tatrach.

(Dokończenie).

Gruzów pełno widać na powierzchni śniegu, w tem miejscu bowiem ciągle się kruszą i obrywają skały, a spadające odłamy na dół, czynią tędy pochód na Wagę bardzo niebezpiecznym. — Pustkowie tu przerażające, cisza głucha przerywana niekiedy łoskotem toczącego się w przepaść głazu, mimowoli strach jakiś przejmie duszę człowieka. Patrząc stąd na Wysoką i jej otoczenie, trudno przypuścić, aby człowiek w którymkolwiek kierunku ten przestwór tylko dla orłów dostępny, mógł mierzyć swemi stopami, a jednak przedzierają się tędy śmiali turyści dążąc na przełęcz Wagi łączącą szczyt Wysokiej z Rysami. Siedząc poniżej Stawu Zmarzłego, koło koliby, ponad Stawem Czeskim, nie zdaje się podróżnemu, że tak mały kawałeczek drogi dzieli go od niezmiernie dzi-

kiej kotliny, o jakich słyszało lub czytało się tylko opowieści¹⁾. Nie powinien nikt, zwiedzając Czeskie, opuszczać zwiedzenia Zmarzłego Stawu, bo traci wiele na poznaniu głębi Tatr.

Dla nas kończyła się już wyprawa, nie mieliśmy zamiaru puszczać się dalej, zatem nastąpił zwrot naprzód ku kolobie dla spożycia obozowego obiadu. O 1-szej godz. pożegnaliśmy się z improwizowanym schroniskiem, ruszając odtąd ciągle już ku domowi.

Jeszcze rzut oka ostatni na powierzchnię stawu i na turnie jego, bo za kilka chwil znajdziemy się za krawędzią dolinki Czeskiej. Pogoda się zrobiła tymczasem prześliczna, słońce nie skąpiło Tatrom światła i ciepła, wesołość w gronie naszym panowała z dopięcia celu, mimo smutnej raou wróżby. — Schodziliśmy teraz ścieżką właściwą, kręcącą się spadzi-
sto po zboczach góry porośniętą kosodrzewiną, limbami,

¹⁾ Goszczyńskiego: »Dziennik podróży do Tatrów«. Rozdział: Z Turnisk i Głębin Tatrów, str. 240.

cyi, bo to korzyści nie przyniesie żadnej a straty wielkie, lecz stańmy do wspólnej niezależnej pracy, a zdobędziemy nietylko chleb tani, lecz i twórcze, życiodajne poczucie wolności.

Muzeum Tatrzańskie.

Zarząd Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego imienia dr. T. Chałubińskiego ogłosił drukiem w kwieciniu sprawozdanie z działalności w ciągu roku ubiegłego a właściwie w ciągu 16 ostatnich miesięcy (od 26. VIII. 1903—31. XII. 1904)

Ze sprawozdania tego wyjmujemy ważniejsze daty, chcąc zapoznać z nimi Czytelników *Przeegl. Zakopiańskiego* i obudzić w nich większe zainteresowanie dla instytucji, poświęconej pamięci człowieka, którego imię tak ściśle związało się z Zakopanem. Większe zaś zajęcie się publiczności konieczne jest dla pomyślnego rozwoju instytucji.

Jak widać ze sprawozdania, ilość członków Towarzystwa jest bardzo nieznaczna, wynosi bowiem (we wszystkich kategoriach 132). Powiększenie się ilości członków nastąpiło jedynie w kategorii członków rzeczywistych (płacących po 20 kor. rocznie): liczba ich 6 w roku ubiegłym podniosła się do 20, dzięki gorliwości obecnego prezesa p. Z. Gnatowskiego, który gorąco i z pomyślnym skutkiem starał się o jednanie Towarzystwa nowych członków. Ilość członków zwyczajnych (płacących po 4 kor. rocznie) zmalała nieznacznie z (70 na 67).

Pragnąc zachęcić szerszy ogół do zapisywania się na członków Muzeum, ogólne Zgromadzenie Członków Założycieli odbyte w dn. 29. VIII. 1904, poleciło Zarządowi wypracowanie projektu reformy statutu w kierunku nadania większych praw członkom wszystkich kategorii, gdy dotychczas wszelkie prawa posiadali wyłącznie członkowie Założyciele. Odpowiedni projekt reformy opracował członek Zarządu p. St. Jarnuszkiewicz; projekt ten zostanie przedstawiony Ogólnemu Zgromadzeniu w ciągu lata r. b.

Z czynności, dokonanych w okresie sprawozdawczym na pierwszym miejscu należy wymienić zaopatrzenie budynku muzealnego na zimę i postawienie w nim pieców, w myśl uchwały ogólnego zgromadzenia z roku zeszłego. W ten sposób dłuższy pobyt i praca w salach muzealnych umożliwione zostały obecnie w ciągu miesięcy zimowych, a nie tylko w letnich, jak dotychczas.

Zaopatrzenie budynku i stawianie pieców wywołało czasowe zamknięcie dla zwiedzających sal muzealnych, z powodu potrzeby kolejnego opróżnienia ze zbiorów wszystkich sal. Przy ustawianiu zbiorów na nowo prezes Zarządu p. Gnatowski, porobił w ich układzie liczne zmiany, które zaprowadziły ład w zbiorach i nadały całości bardziej estetyczny wygląd. Szczególnie dodatnio w tej nowej postaci przedstawia się dział etnograficzny.

Zbiory muzealne wzbogacone zostały kilkunastu (13) darami oraz kilku nabytkami. Z darów na uwagę zasługują: ciekawa półka góralska oraz zbiór patronów (w liczbie 88 sztuk) używanych niegdyś przez ludność miejscową do drukarni deseni barwnych na tkaninach własnego wyrobu. Wśród nabytków pierw-

krzewami różnymi i bujną zielonością. Miejscami turnie sterczą lub złomy granitowe zawałają ścieżkę. Często przychodzi sobie pomagać rękami przy schodzeniu od Czeskiego, bo pochyłość tak jest nagła, że prawie tylko na kilka lub kilkanaście kroków widać naprzód powierzchnię góry, po której się stąpa, spód zawsze gdzieś się gubi w powietrzu. Im niżej, tem pochyłość się zmniejsza, lecz pomimo tego, że się zwykło prędzej schodzić na dół niż piąć do góry, zejście z wysokości, bez mała równającej się trzem wieżom krakowskiego kościoła Panny Maryi, zajęło nam godzinę czasu.

Mieliśmy w swoim gronie reprezentantkę płci pięknej, z której jednak nie dało się uczynić wniosku, aby wycieczkę do Czeskiego ogółowi kobiet polecać można było, bo nasza towarzyszka młodzianka, lekka, z łatwością pokonywała wszelkie trudności w spinaniu się na górę, gdy taż sama droga dobrze po Tatrach chodzącym turystom wydała się dosyć uciążliwą. Wyjście jednak na Czeskie dałoby się bardzo znacząco ułatwić przez uprzątnięcie gruzu pod nogami

się usuwającego, przez przekopanie tu i owdzie głębiej ścieżki, iżby miała powierzchnię więcej poziomą i przez nadanie jej kierunkowi bardziej linii łamanej, tj. porobienia więcej tak zwanych zakosów. Przez dolinę Białej Wody z powrotem szliśmy sobie pomału, bo nam się nigdzie nie spieszyło, nie mając zamiaru tegoż samego dnia wracać ku Zakopanemu, w Roztoce tedy stanęliśmy o 5 godz. Największą przeszkodą zwykle w zaznajamianiu się z przyrodą górską oprócz słoty, bywa pośpiech. Pomija się z tej przyczyny często najcudowniejsze zakątki, najwspanialsze krajobrazy, najfantastyczniejsze efekty światła i barwy bez zwrócenia nań uwagi. Turyści po Tatrach chodzą nieraz jakby za najpilniejszymi interesami, byle się pochwalić, że się tam a tam było, że się to i owo widziało, ale w duszy nic się z tego nie pozostaje. To znów inni zwiedzają sławne miejsca w Tatrach o niewłaściwej porze i dla tego tracą prawie cały ich urok. Czyż może np. iść w porównanie sama ze sobą dolina Białej Wody oglądana w pomroce rannej czy wieczornej, gdy już słońce tylko wierzchołki jej ścian

sze miejsce zajmują piękne starożytne odrzwia z chaty góralskiej, wstawione w ścianę między salą etnograficzną a pokojem bibliotecznym. Do zbiorów przyrodniczych przybył ładny okaz niedźwiedzia tatrzańskiego.

W roku ubiegłym nastąpiło uporządkowanie i skatalogowanie biblioteki muzealnej, staraniem członka Zarządu Wład. hr. Zamoyskiego, który ofiarował do biblioteki szafę wielkich rozmiarów, mogącą pomieścić nie tylko obecną bibliotekę, ale jeszcze nowe nabytki. Z polecenia hr. Zamoyskiego został spisany katalog kartkowy.

Chcąc w miarę możliwości popierać naukowe badanie w Tatrach, Towarzystwo w okresie sprawozdawczym udzieliło dwukrotnie subwencji na prowadzenie samoistnych poszukiwań w Tatrach mianowicie p. Z. Weybergowi, kustoszowi gabinetu mineralogicznego przy uniw. war. na badania petrograficzne i p. M. Limanowskiemu w Zakopanem na geologiczne.

Stacya meteorologiczna, istniejąca przy Muzeum, prowadziła w dalszym ciągu spostrzeżenia i dostarczała ich Towarzystwu Tatrzańskiemu, Komisji Klimatycznej w Zakopanem oraz c. k. Krajowemu Oddziałowi Hydrograficznemu we Lwowie.

Co się tyczy stanu Kasy Towarzystwa, to przedstawia ona 4129 kor. 88 hal. w dochodzie i 2107 kor. 4 hal. w rozchodzie; z pozostałości (2022 kor. 84 hal.) należy jeszcze potrącić koszta postawienia pieców oraz resztę napraw, które nie zostały objęte sprawozdaniem Kasowem zamkniętym 31. XII. 1904.

W roku ubiegłym zrealizowano zapis ś. p. dr. Wł. Florkiewicza w kwocie 4640 kor. 50 hal., od któ-

rego według woli ofiarodawcy tylko odsetki mogą być obracane na potrzeby bieżące. Hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka wnosila w dalszym ciągu w ratach po 50 kor. ofiarowaną przez siebie sumę 600 kor., przeznaczoną w całości na powiększanie zbiorów etnograficznych. Subwencji c. k. Ministerstwa oświaty przyznanej w r. 1903 w kwocie 1000 kor., w roku ubiegłym nie otrzymano, pomimo zrobionego podania; z tych 1000 kor. wypłaconych w r. 1903 wypłacono dwukrotnie subwencyę na prowadzenie badań naukowych i obecnie suma ta jest na wyczerpaniu.

WODOCIĄGI.

Sprawa umieszczenia zbiorników w Kuźnicach i na Antałówce, była w sobotę t. j. 13 b. m. przedmiotem obrad komisji wodociągowej. Według uchwały tej komisji stanie w Kuźnicach zbiornik betonowy; umieszczenie zbiornika na Antałówce i system budowy, zadecyduje, jak donosiliśmy, osobna komisya, w skład której między innymi ma wejść nadradca budownictwa p. Ingarden ze Lwowa. Nadto powzięła komisya wodociągowa kilka uchwał dotyczących próbowania rur — i tak, n. p. nie wolno będzie przed siębiorstwem używać do próbowania wytrzymałości rur w wykopach, wody z potoków — lecz tylko studziennej, ewentualnie filtrowanej. Czy nie przesada?... Jeśli bowiem uwzględnimy, że woda jaka wychodzi z rur, przed przepłukaniem tychże, jest w ogólności zanieczyszczoną terem, oliwą, ziemią etc., to możli-

ożlaca, lub w czasie zachmuranego nieba, wobec pory jeżeli się tak ją nazwie, świątecznej, w godzinach środkowych dnia, gdy słońce promieniami swemi ogarnie całą przestrzeń doliny. Wówczas to dopiero uwydatniają się tak kształty turni, drzew, głazów, zarośli, jak nieokreślona ich barwa pod wpływem łamiących się promieni światła. Tworzą się wtedy obrazy czarujące, od których oczów trudno oderwać. Przez koncentrację światła i cieni wywołują się kontrasty, potęgujące grę kolorów, jakby tonów muzyki. Przyroda wtedy, zda się, przemawia do nas swoją urodą, i takich chwil nie zapominamy nigdy.

Drugą noc spędziliśmy znowu w schronisku na Roztoce, następnie rano wyruszyliśmy tą samą drogą na Bukowinę przy ślicznej pogodzie, używszy na wspaniałych widokach wszędzie, zastanawiając się po drodze. Przed południem jeszcze stanęliśmy w Zakopanem.

Osobom udającym się do Moskiego Oka, polecic można sposób zwiedzenia naraz kilku sławnych osobliwości Tatrzańskich z korzystnym rozkładem czasu.

Z Zakopanego na wózku wyruszyliśmy przez Bukowinę rano wczes, nacieszywszy się dosyć widokiem na Tatry z Głodówki, przybywa się do Morskiego Oka między 1 a 2 godz., zatem ma się dosyć czasu do przepłynięcia tratwą na przeciwległy brzeg Morskiego Oka, wyjścia do Stawu Czarnego i ubawienia się do wieczora okolicą zachwycającą. Po noclegu w tutejszem schronisku, drugiego dnia puścić się trzeba w dolinę Białej wody, zwiedzić Czeskie albo Zielony Staw pod Gierlachem naprzeciw Żelaznych Wrót i na noc ściągnąć do Roztoki, a trzeciego dnia na południe łatwo zdażyć do Zakopanego. Komu się uda z piękną pogodą odbyć podobną wycieczkę, ten może mieć pojęcie o głębi Tatr i nie narazi się na żadne niebezpieczeństwa, ani nawet na wielkie trudy, a znajdzie tu w górach na jawie:

Wszystko tak dzikie, tak cudne zarazem,
Że snów czarownych być zda się obrazem.

wość znajdujących się w niej jeszcze nieczystości, pochodzących z wody branej z potoku, będzie chyba kroplą w morzu.

Delegatem z łona komisji wodociągowej, do prób na dworcu kolejowym i prób w wykopie został wybrany p. Mieloch.

Układanie rur już się rozpoczęło, dotychczas ułożono 300 m. b. w ulicy Zamojskiego, a pierwsza próba rur będzie około 20 b. m. na przestrzeni od willi «Wandy» do Przecznicy.

Próbowanie rur na dworcu kolejowym postępuje bez przerwy. Wypróbowane rury, oznaczone przez kierownictwo budowy, rozwozi się następnie do wykopów i tu monterzy je łączą.

Roboty ziemne prowadzą się w dalszym ciągu w Kuźnicach, gdzie wykopano około 800 m. b. i na Krupówkach, gdzie jest gotowych około 1000 m. b. wykopu.

Przedsiębiorstwo stara się, aby układanie rur przy ulicach Krupówki, części Kościeliskiej, Przecznicy, Jagiellońskiej i Chramcówkach, ukończyć przed nastaniem sezonu.

Pośpiech w robocie będzie zależał naturalnie przede wszystkim od pogody. Dotychczas jest pod tym względem jeszcze znośnie, dni słotnych, utrudniających robotę wogóle, a głównie powodowaniem usuwisk w wykopach, było stosunkowo niewiele. Jest jednak inny jeszcze czynnik, wpływający niekorzystnie na normalny postęp pracy, a mianowicie nieporozumienie między głównym przedsiębiorcą p. Rodakowskim a podprzedsiębiorcami pp. Petzenem i Jareckim, i między tymi znowu a robotnikami. Powód nieporozumień i w jednym i w drugim wypadku jest jednakowy, stanowi go mianowicie niewdzięczna ziemia zakopiańska.

Podprzedsiębiorcy, zawierając umowę z p. Rodakowskim co do ceny za metr bieżący wykopu, mieli na myśli prowadzenie wykopów w ziemi zwykłej; natrafili zaś nie na skały wprawdzie, wymagające rozsadzania, przewidziane w umowie oznaczeniem wyższej ceny płacy, ale na wielką ilość dużych, ciężkich głazów i kamieni trudnych do wydobywania. To samo i robotnicy, umawiając się z przedsiębiorcami, nie przewidywali tak opornego dla swojej pracy gruntu, nie dziw więc, że z zaofiarowanej ceny są równie jak ich pracodawcy niezadowoleni.

Przedsiębiorcy, mając umowę prawnie spisaną, mogą słuszności swoich pretensji dochodzić sądownie, spokojni przytem, że nikt się w ich walkę z głównym przedsiębiorcą nie wmixsza. Robotnicy umowy pisemnej nie mają, na drogę sądową o to samo wejść nie mogą przy stosowaniu zaś z umowy, jedynie dla nich dostępnego sposobu uzyskania lepszych warunków, napotykają policję, która uosobiona w Zakopanem w p. Sokalskim, posuwa gorliwość w obronie przedsiębiorców, do całego szeregu niepotrzebnych aresztowań, uwięzień, szupasowań i t. d.

Niezadowolenie robotników, spotęgowane przymusowo bezrobociem z powodu chwilowego braku dla nich zajęcia, objawiło się w zbiorowej skardze do p. komisarza Madurowicza, którego też interwen-

cyą wywołała podwyższenie minimalnej dziennej płacy z 1 kor. 60 hal. na 2 kor. 40 hal.

Podprzedsiębiorcy uzyskali od p. Rodakowskiego również pewną podwyżkę. Nieporozumień jednak nie można jeszcze uważać za ostatecznie zażegnane, tak bowiem przedsiębiorcy, jak robotnicy, pomimo zdobytych ustępstw czują się niezadowoleni.

P. Rodakowskiemu zarzucano także, że nie popiera przemysłu krajowego, zamiast bowiem z Sannoka, zamówił rury z Witkowic na Morawach. Otóż galicyjski Związek fabryczny sprawę tę zbadał i orzekł, że zamówienie w Witkowicach nie jest winą przedsiębiorcy. Połowę przytem całej ilości rur zamówiono w Górcie Węgierskiej w Galicyi.

Dotychczas nadeszło do Zakopanego około 16000 kg. rur z Górcy Węgierskiej i około 11000 z Witkowic.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Wystawa. Starania około urządzenia w bieżącym sezonie w Zakopanem wystawy przemysłu krajowego i jarmarku nie ustają, wszelkie więc wieści, głoszące zaniechanie projektu lub odłożenie wykonania na rok przyszły, należy uważać, co najmniej za przedwczesne. Wieści te jednak istotnie szkodzą sprawie, a bezpodstawność ich, doprawdy pozwala przypuszczać w ich powstaniu złą wolę.

W tych dniach ma być już ostatecznie zdecydowany wybór miejsca na wystawę. Niedługo też ukaże się ozdobny afisz, wykonany podług projektu artysty-malarza p. Kaz. Brzozowskiego.

Komitet Wystawy składa za naszym pośrednictwem podziękowanie następującym instytucjom za udzielenie subwencji: Radzie powiatowej w Brzesku (50 K.), w Chrzanowie (20 K.), w Krakowie (30 K.), w Nowym Targu (100 K.), w Samborze (25 K.), w Tarnowie (20 K.), w Żywcu (50 K.) i Magistratowi m. Jarosławia (50 K.).

„Sokół“. Pamiątkowy obchód Konstytucji 3-go maja urządzony został dla członków »Sokoła«. d. 7-go b. m. Słowo wstępne wypowiedział p. Andrzej Niemojewski, wzywając zebranych wymownie i gorąco do współdziałania ofiarnością w toczącej się obecnie w Królestwie walce o wolność. Artystyczny dział obchodu wypełniła gra na skrzypcach artysty p. Gilewskiego i p. Jarosza, przy akompaniamencie p. Jaroszowej, oraz deklamacya pp. Wojciecha Roja i Wesołowskiego. Chór »Sokoła« odśpiewał hymn narodowy. Przemówienie druha Kramarza, z serca a ostro karcące tak zwykłą u nas, niestety, niekarność, paraliżującą dla marnych ambicyjek najlepsze usiłowania — zakończyło uruczystość.

Urząd pocztowy około 1-go czerwca przenosi się do nowego, a co najważniejsze, wygodnego domu przy Krupówkach. Na dole będą się mieścić wszystkie biura, z wyjątkiem telegrafu, który będzie umieszczony na pierwszym piętrze, Wprowadzoną też zostaje bardzo wygodna nowość, bo publiczna mównica telefoniczna.

„Grupa zakopiańska“ Pomocy Bratniej przypomina, iż ma do polecenia rutynowanych korepetytorów i nauczycieli tak dla uczniów szkół galicyjskich jak zakordonowych.

Grupa pośredniczy również w wyszukiwaniu tanich mieszkań i pensyonatów, lekcji i zajęć wszelkiego rodzaju, wiadomość w lokalu »Pomocy Bratniej« ul. Sienkiewicza 11.

OFIARY.

Na walkę w Królestwie Polskiem złożyli: Kr. 8 kor., Z. K. 20 kor., A. M. 1 kor., L. M. 2 kor., T. J. 10 kor., M.B. 2 kor., W. P. 2 kor.

LISTA GOŚCI

za czas od 1-go do 15-go maja 1905.

Brandowski Dr. Alfred z żoną	Lwów	H. Morskie Oko
Brzeski Witold	Kraków	Karpacka
Bilińska Gabryela z córkami	Lwów	Wojc. Bednarz
Bieleński Roman Firlej	N. Sącz	H. p. Gewontem
Boretti Marya	Warszawa	Hot. Turystów
Cybulski Wojciech z rodz.	Kalisz	Hot. Stamary
Czajkowski Julian	Warszawa	Warta
Danek Marya i Karolina	Kraków	H. p. Gewontem
Fischerowa Marya	Warszawa	Świetlana
Grabowski Tadeusz z żoną	Kraków	H. p. Gewontem
Grabowska Gabryela	Lwów	Z. dr. Chramca
Grzędziński Władysław	Grzymałów	„
Horószkiewicz Stanisław	Kraków	Gewontówka
Habel Władysław	N. Sącz	Przecznica 34
Haber Dr. Maurycy	Kraków	Pomoc Bratnia
Jeziorkowski Józef z rodz.	Łódź	Szopenówka
Jackowski Kazimierz	Warszawa	Hot. Turystów
Jarosz Marya	Kraków	Nieczuja
Jeżewska Helena	Ks. Poznańskie	Hot. Stamary
Joczek Michał	Ostrów	Pomoc Bratnia
Krzyżanowski Władysław	Podole rosyjsk.	Ukraina
Karasiówna Henryka	Kraków	Ogrodowa 6
Krasicka Kaz. z rodz.	Wolyń	Bystre Cicha
Kleczyńska Józefowa	„	„
Krieger Dr. Herman	Kraków	H. Morskie Oko
Kośmiński Stanisław	Król. Polskie	Łubień
Kotlaroff Dorya	Kijów	Przecznica
Krotkiewski Edmund	Jekaterynosław	H. Morskie Oko
Krotkiewska Wanda	„	„
Kulczycki Władysław	Lwów	Hot. Turystów
Kubicka Helena	N. Sącz	Przecznica 34
Kryt Franciszek	Warszawa	Z. Dr. Chramca
Kruszewska Marya	Lwów	Krupówki 63
Laugner Józef	Warszawa	Chramcówki
Lamparski Józef	Król. Polskie	H. Morskie Oko
Lissy Juliusz	Wiedeń	H. p. Gewontem
Łapacińska Marya	Wilno	Z. dr. Chramca
Mazurski Emil	Kraków	Gewontówka
Młynarska Anna	Moskwa	H. Morskie Oko
Moszczeńska Hanka	Kraków	Nieczuja
Nitosławski Ignacy	Petersburg	Szopenówka
Ostapowicz Amilkar	Warszawa	Orla
Osowicki Teodor	Ks. Poznańskie	Nieczuja
Oleksy Wiktor	N. Sącz	H. p. Gewontem
Ombach Leopold	„	„
Pfau Zofia	Lwów	Malinowska
Paniecki Zygmunt	Grodzisko	H. p. Gewontem
Porth Stanisław	Nowy Targ	„
Rozenzweig Leon	Kraków	H. Morskie Oko
Ronikier hr. Adam	Warszawa	H. p. Skoczyska
Szaffel Paweł	Kraków	Hot. Turystów
Staszkievicz Eugeniusz	Komin.	Sienkiewicza 12
Sędzimir Mieczysław	Kraków	Hot. Stamary
Stelzer Paulina	Wiedeń	H. p. Gewontem
Seferowicz Kazimierz	Ołomuniec	Hot. Turystów
Szorstein Szymon	Lwów	H. p. Gewontem
Sznurowicz Wawrzyniec	Warszawa	Hot. Turystów
Turecki Antoni	„	Liliana
Wachowicz Stefan	„	Ogrodowa
Wojniłowicz Olimpia	Litwa	Warszawianka
Zawadowska Olga	Lwów	Hot. Turystów

Zofiówka.

Bazar Cukrowy i Handel Łakoci

w Zakopanem ul. Krupówki

poleca: marmoladę owocową, morelową, jabłeczną, wiśniową i czereśniową; owoce suszone i kandyzowane; konfitury i soki owocowe; chleb zdrowia miodowy; cukierki, marmoladki, czekoladki, bombonierki i wielki wybór pierników.

ZAKOPANE.

W domu Stowarzyszenia Nauczycielek, dawniej Wgo W. Krzeptowskiego są **do wynajęcia** 4 pokoje z kuchnią i przedpokojem. Widok prześliczny, cały dzień słońce. — Cena bardzo przystępna.

Bliższa wiadomość u p. J. Papieża — Rynek, obok piekarni Wgo Dańca.

ZAKOPANE.

Nowo otworzony przy ulicy Marszałkowskiej

HOTEL STAMARY

otwarty przez cały rok.

Dom murowany, pierwszorzędny, urządzony z komfortem. Centralne ogrzewanie. Łazienki. Wodociąg. Park. Wspaniały widok na Tatry.

Cena pokoju ze światłem, opałem i usługą od 3 kor. dziennie.

KUCHNIA WYKWINTNA.

Zawiadamiam niniejszem moich Szanownych Odbiorców, że mój Skład Drzewa opałowego bukowego przeniosłem z ul. Jagiellońskiej (Klemensówka) na ulicę Chramcówki l. 25.

Z poważaniem

A. Bauer.

Student politechniki

mający maturę gimnazjalną (z odznaczeniem)

poszukuje gdziekolwiek lekcji lub innego odpowiedniego zajęcia za umiarkowane wynagrodzenie lub utrzymanie. — Łaskawe zgłoszenia pod El-Ef w Zakopanem w administracji »Przeglądu«.

Droguerya, Skład Apteczny E. de CLOSMANNA

Magistra farmacyi.

CIEMNIA FOTOGRAFICZNA

i wszelkie przybory do fotografowania.

Zakopane, Krupówki — za mostem.



RESTAURACYA WARSZAWSKA ANTONIEGO RAUKA w ZAKOPANEM

Krupówki, vis-à-vis ul. Marszałkowskiej

utrzymuje filię miodosytni Korczyńskiego z Brodów, poleca miody na szklanki, litry i butelki (oryginalne) po umiarkowanych cenach.

Władysław Kwaśniewski

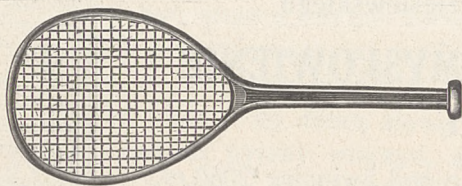
Fryzyer damski i męski

poleca się Szan. Publiczności.

Zakopane, Krupówki 40, obok magazynu franc.

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37, Linia A-B



Polecają: Lawn-Tennis, Krokietki, Kule i Kregle. Hamaki, Piłki gumowe, Piłki nożne. Huśtawki ogrodowe, Przyrządy gimnastyczne. Przybory do rybołówstwa. Necesery, Flaszki i Kubki do podróży, Wanny i Miednice gumowe, Gąbki, Pantofelki, Kapelusze do kąpeli. Lakiery, Kremy i Pasty do bućków. Środki do czyszczenia płam. Story i Żaluzje do okien. Soxlety do sterylizowania mleka. Lakiery na kapelusze. Perfumy, Mydła, Pudry z pierwszorzędných fabryk. Wody kolońskie, Wody toaletowe, Środki kosmetyczne, Szczotki, Grzebienie i Lusterka.

Nowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

ZASTĘPSTWO NA ZAKOPANE

ma powierzone

inżynier-budowniczy

T. PRAUSS

w Zakopanem.

JÓZEF GORLECKI.
... FABRYKA ...
SIATEK, MEBLI, KONSTRUKCJI ŻELAZNYCH
i WYROBÓW ORNAMENTALNYCH KUTOCY.
KRAKÓW, ul. Wawrzyńca 26.
Telefon 277.

Władysław Kwaśniewski
Fryzyer damski i męski
poleca się Szan. Publiczności.
Zakopane, Krupówki 40, obok magazynu franc.

LEKCYI MUZYKI

udziela nauczycielka

z dyplomem warszawskiego konserwatorium.

Wiadomość przy ul. Zamoyskiego 1.

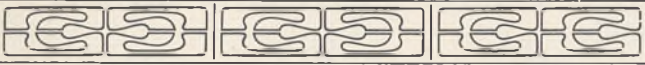
ZAKOPANE.Założona w roku 1884, odznaczona medalem
na wystawie w 1894 r.**Cukiernia i Restauracya**

w hotelu „Morskie Oko“

poleca pierwszorzędną, znakomitą kuchnię. obiady i kolacje *à la carte* i w abonamencie miesięcznym. Wyborowe ciastka, herbatniki, cukry i czekoladki warszawskie i własnego wyrobu. Najlepsza kawa, herbata, czekolada, lody i chłodniki wszelkie. Zamówienia na wycieczki, wesela i bale skutecznie starannie po cenach przystępnych.

Specjalność! »TORT ZAKOPIAŃSKI« dotąd nigdzie nie wyrabiany, przygotowuje każdej chwili. Pokój do śniadań i handel delikatesów. Wina węgierskie, francuskie, szampańskie, austriackie. Likieri.

Waleryan Płonka.



**PIERWSZORZĘDNA KATOLICKA
PAROWA PIEKARNIA
WŁADYSŁAWA DAŃCA**

W ZAKOPANEM = RYNEK

Sklepy: ul. Krupówki 378, ul. Kościeliska 645

poleca doborowe pieczywa po cenach bardzo przystępnych.

Usługa rzetelna.

Brozura inżyniera Waleryana Dzieślewskiego

UPRZYSTĘPNIENIE I UPRZEMYSŁOWIENIE**TATR POLSKICH**

z projektem kolei wązkotorowej ze Zakopanego pod Swinnicę (2050 m. nad p. m.), z 9 ilustracjami, jest na składzie w księgarni p. Zwolińskiego w Zakopanem. — Cena 3 korony.

== BAZAR ==
PRZEMYSŁU KRAJOWEGO


I. F. J. KOMENDZIŃSKI

== ZAKOPANE ==
KRUPÓWKI

Poleca Szan. Publiczności **rzeźby** własnego wyrobu. **Majolikę** w wielkim wyborze z Kołomyi. **Hafty** najrozmaitsze w stylu góralskim gustownie wykonane. **Rozmaite zabawki** z drzewa dla dzieci. **Wielki wybór mebli bambusowych** i z trzciny, oraz rozmaite koszykarskie roboty. **Fartuszki** ozdobne w stylu huculskim. **Dywany**, chodniki, portyery, kilimy, patarafki itp. **Koce** wełniane, derki, kapy na łóżka. **Hafty** wiązownicze. **Bławy**, **materye** wełniane na suknie, oraz płócienna, zefiry i perkalę. **Różne barchany, flanele**. **Czysto wełniane trykotarze** wedle przepisu Dra Jaegera. **Kaftaniki**, **Kalesony**, **Koszule**, **Skarpetki**. **Bieliznę męską i damską**. **Rękawiczki warszawskie**. **Parasole i Parasolki**. **Krawatki**. **Bieliznę dla turystów**. **Obrusy**, **serwety**, **ręczniki**, **chustki do nosa**. **Szczególniej** na obecną porę poleca wyroby prawdziwe wełniane Tynieckie, nadzwyczaj, ciepłe, trwałe i tanie, a mianowicie: **Czapki werandowe**, **rękawiczki**, **skarpetki**, **pończochy** itd. **Wielki wybór peleryn dla pań i panów**, wedle najnowszego kroju wykonane. **Niezrównany wybór serdaczków sukiennych** w stylu góralskim, haftowanych, dla pań i dzieci, od 3 koron za sztukę. **Nader gustowne figara**, **bolera** jedwabiem lub atłasem podbite. **Gotowe bundy Łańcuckie**. **Wielki wybór leżaków i różnych mebli** z wikliny.

P. T.

Pragnąc Szan. Publiczność przekonać, jak wysoko przemysł krajowy rozwinięty i że zbytecznym jest wysyłanie grosza polskiego za granicę, postanowiłem urządzić stałą wystawę, tj. że każdy mający chęć obejrzeć wyroby krajowe w moim sklepie, ma zawsze wstęp wolny, chociażby nie miał zamiaru kupowania.

 **W niedziele i święta Bazar zamknięty.**

Pełen szacunku i poważania I. F. J. KOMENDZIŃSKI.

Przedpłata wynosi: rocznie 6 K., półrocznie 3 K. Zagranicą rocznie 8 K., półr. K. 4

Adres Redakcyi: Zakopane, ul. Zamoyskiego I. — Adres Administracyi: Dom komisowy A. Modlińskiego i Sp. Zakopane.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Dr Wenanty Piasecki.

Druk W. L. Anczyca i Sp. w Krakowie.